Nr. 142. Kraków, piątek 25 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Obywatele!

W poniedziałek 28 maja o godz. 7 wieczór odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Obrona mieszkańców miasta Krakowa przed samowolą policyi.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Pr. III. 34/6/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 139 czasopisma „Naprzód“ z dnia 22 maja 1906 artykuł pod tytułem: „Bitwa na rynku krakowskim“ na stronicy 2 w łamie 4 i na stronicy 3 w łamie 1 i 2 w ustępach od wyrazów: „poprostu“ do wyrazów: „na swoich plecach“ i od wyrazów: „dla odwetu“ do wyrazów: „oliwy do ognia“ zawiera znamiona występku z §§ 300—305 i 308 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule tym lży i ośmiewa ck. korpus policyi wojskowej oraz organa urzędnicze tejże policyi z powodu ich czynności służbowych, wzywa do zabronionych ustawą czynów a nadto rozgłasza niepokojące wieści, że organa policyjne mogą samowładnie postępować.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 23 maja 1906. Pogorzelski.

X. KONGRES
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Lwów, 24 maja.

Posiedzenie przedpołudniowe.

Dziś rozpoczęły się w sali Muzeum przemysłowego obrady kongresu. Trybuna udekorowana czerwono. Widnieją na niej biusty Marxa i Engelsa, a nad nią portret Antoniego Mańkowskiego i godło partyjne z napisem P. P. S. D.

Delegatów przybyło na kongres około 90. Nadto kilkudziesięciu gości przysłuchuje się obradom. Delegatom rozdano drukowane sprawozdanie Zarządu partyjnego i wnioski.

Ukonstytuowanie kongresu.

O godz. 10½ przed południem zagaił kongres imieniem Zarządu partyjnego tow. **Misiołek**, wskazując na toczącą się w państwie rosyjskiem walkę rewolucyjną i na prowadzoną przez nas walkę o reformę wyborczą. Poświęciwszy zmarłym towarzyszom wspomnienie pośmiertne, którego delegaci wysłuchali stojąc, ogłosił kongres za otwarty.

Przewodniczącymi kongresu zostali wybrani: tow. dr Diamand, Englisch i Hudec; sekretarzami: tow. Reger (Cieszyn), Seelib (Drohobycz), Haecker (Kraków), Hausner (Lwów), Mailich (Stanisławów).

Do komisyi weryfikacyjnej zostali wybrani: tow. dr Pelzling (Rzeszów), Lisiewicz (Lwów), Wallach (Stanisławów), Pytlik (Orłowa), Kurowski (Kraków), dr Bobrowski (Kraków).

Tow. Englisch, obejmując przewodnictwo, imieniem prezydyum dziękuje za wybór.

Imieniem towarzyszów lwowskich tow. **Hudec** wita delegatów i omawiając sytuacyę polityczną, w której obecny kongres obraduje, zwraca uwagę na to, że kongres ten jest przedewszystkiem kongresem walki o reformę wyborczą. (Oklaski).

Tow. **Wityk** wita kongres imieniem ruskoukraińskiej socyalnej demokracyi, a wskazując na walkę o reformę wyborczą i na obecne strejki rolne, podnosi, że zupełna solidarność panuje między proletaryatem polskim a ruskim. (Oklaski.)

Sekretarz tow. **Reger** odczytał następujące telegramy z Wiednia:

»Ogólne zastępstwo partyjne ubolewa, że nie może być przy was. Przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia i życzy waszym obradom w interesie ogólnej organizacyi pełnego powodzenia. Z ogromną sympatyą śledzimy waszą energiczną walkę przeciw wrogiej ludowi szlachcie, spodziewając się, że będzie ona wkrótce uwieńczona rozstrzygającem zwycięstwem równego prawa wyborczego. *Skaret*«.

»Niemiecka egzekutywa partyjna przesyła braterskie pozdrowienia, podziękowanie i uznanie za waszą walkę przeciw szlachcie polskiej. Coraz dalej naprzód do wspólnego zwycięstwa! Równe prawo wyborcze musimy uzyskać, bez względu na ofiary«.

Obydwa telegramy przyjął kongres oklaskami. Nadto wpłynęły telegramy: od metalowców krakowskich i od tow. dra Wyrostka z Wiednia.

Tow. **Daszyński**: Czujemy potrzebę odpowiedniego aktu politycznego, solidaryzując się w takiej chwili z rewolucyą w Rosyi. Niejednym z nas zachwiała może ta lub owa wiadomość, dochodząca nas z obrad Dumy petersburskiej, zdawało nam się niemożliwem, zdawało się ciężkim zawodem, żeby po przelewie takiego ogromu krwi robotniczej, po niezliczonych ofiarach półtoraroczenj walki, jedynym rezultatem tych zapasów miały być targi i konszachty parlamentarne między większością Dumy petersburskiej a absolutnym rządem. Niejeden z nas opuścił ręce i myślał: czy też na to przelewano krew, czy też na to szubienice przyozdabiały się ciałami naszych braci, aby teraz zeszło to wszystko do rzędu szacherek parlamentarnych, zakulisowych umów i konszachtów, nieszczerych kompromisów, którym na łup się wydaje lud i jego święte prawa i interesy żywotne. A jednak przypatrzywszy się wyraźniej, każdy z nas czuje, że rewolucya trwa dalej, że Duma będzie tej rewolucyi epizodem jedynie, że ten epizod prędzej czy później musi poddać się prawom głębszym, prawom potężniejszym, aniżeli prawa większości lub mniejszości parlamentarnej, prawom rewolucyi i że dopóki zadania tej rewolucyi nie zostaną szczerze, widocznie, spełnione, dopóty wszelkie od nich odstępstwo zakończy się sromotną porażką odstępujących. Kilka tygodni zaledwie obraduje Duma, a już każdy czuje, że niema kompromisu między prawdziwym parlamentem ludowym a między carem absolutnym, a już każdy nadsłuchuje wiadomości, czy też tej Dumy nie rozpędzono; my wiemy dobrze, że Duma i rząd mają wybitny interes w tem, aby rychło do konfliktu nie dopuścić, że rząd rozumuje, iż czas, jaki zyska obecnie, będzie dla niego wygraną, a dla rewolucyi straconym; ale my wiemy i czujemy, że wulkan nie wyziąbł, że życie podziemne, rewolucya, przygotowanie się do ciosu jest w pełnym toku, rozumiemy, że organizacya nasza nie może dzisiaj rąk założyć i jakkolwiek znaleźliśmy się chwilowo w krytycznem położeniu przez to, że opinia publiczna nadsłuchuje odgłosu walki legalnej, walki parlamentarnej, a chwilowo łudząc się, odwraca wzrok od ruchu ściśle rewolucyjnego proletaryatu, jakkolwiek nie zapoznajemy trudności, polegających na tem, że tysiące, prawie miliony ubogiej, głodem przymierającej ludności trzeba w napięciu rewolucyjnem utrzymać, to jednak wiemy, że za pierwszem hasłem konfliktu między Dumą a samowładztwem carskiem rewolucya znowu wejdzie w swoje prawa, znowu prawa te dyktować będzie społeczeństwu tak, jak je przez półtora roku faktycznie dyktowała. I chcemy dzisiaj w tę rewolucyę wierzyć i jako zjazd, jako wyraz reprezentacyi całej polskiej socyalnej demokracyi w Austryi, zsolidaryzować się, złączyć z nią i chcemy tej wierze nasze i temu dążeniu naszemu do solidarności z nimi dać dzisiaj wyraz. Sądząc, że będzie to wyrazem całego kongresu, proponuję następującą rezolucyę:

»X. Zjazd P. P. S. D. zasyła całemu socyalistycznemu obozowi rewolucyjnemu w granicach caratu serdeczne pozdrowienia i wyrazy bratniej solidarności.

Ruch rewolucyjny dążący do wyzwolenia politycznego, społecznego i narodowego 140 milionów ludzi, dotąd w jarzmie niewoli i dzikiego bezprawia jęczących, wstrząsnął nie tylko caratem, ale i całym ustrojem politycznym świata kapitalistycznego. Ten olbrzymi pełen nadludzkiego poświęcenia i bohaterstwa ruch rewolucyjny jest głównie dziełem klasy pracującej, znajdującej się dotąd w Rosyi w najstraszniejszych warunkach społeczno-politycznych.

Jej to krew, jej nieustraszoność, jej gotowość do boju pokonała już po roku rewolucyi absolutyzm carski, jej siły drogę do ostatecznego zwycięstwa ludu utorują.

Chylimy czoła wobec świętego wspomnienia poległych w dotychczasowej walce braci naszych, a żywym przesyłamy gorące życzenia, aby wszystkie ich wysiłki zdołały jak najrychlej przechylić szalę zwycięstwa na stronę ludu pracującego.

Sami zaś wobec tej olbrzymiej walki rewolucyjnej, ślubujemy zwalczać wrogów ludu wedle sił naszych, za przykładem bohaterów rewolucyi w caracie.

Niech żyje rewolucya!

Niech żyje międzynarodowy socyalizm!

Rezolucyę tę uchwalono przez aklamacyę, poczem kongres przyjął regulamin obrad i porządek dzienny, proponowany przez komitet wykonawczy.

Sprawozdanie zarządu partyjnego.

Sekretarz komitetu wykonawczego tow. dr Emil **Bobrowski** uzupełnia drukowane sprawozdanie, które przedłożono kongresowi następującymi szczegółami: Sprawozdanie drukowane nie jest dokładne, ponieważ wiele komitetów i organizacyi miejscowych nie przysłało odpowiedzi na rozesłany kwestyonaryusz na czas, lub nadesłały odpowiedzi tylko ogólnikowe. Nadto zakradło się do sprawozdania drukowanego kilka ważniejszych pomyłek. Najważniejszą jest ta, która wkradła się do sprawozdania „komisyi zawodowej“; mianowicie na stronie 27-mej powinno być, że na „180.000 zakładów przemysłowych i handlowych jest 170.649 zatrudniających poniżej 50 robotników“.

Rozmach i zapał ruchu rewolucyjnego w caracie udzielił się i naszej walce o reformę wyborczą, odbił się na energii naszych demonstracyi, ogromnej ilości zgromadzeń i niebywałej liczbie uczestników w tych zgromadzeniach. Ponieważ głównymi wrogami reformy wyborczej do parlamentu w Austryi i do sejmu krajowego w Galicyi jest szlachta, dlatego i ruch nasz musiał przenieść się na wieś. Tym sposobem szlachta sama stworzyła dla nas wprost idealne warunki agitacyi na wsi. W tym samym okresie podjęto także walkę o zdobycie prawa wyborczego do sejmu krajowego, co niezmiernie spotęgowało intenzywność naszej pracy i przyczyniło się do praktycznego spopularyzowania jej w kraju. — W tym kierunku dał nam Lwów za swoją imponującą demonstracyą październikową, pół-dniowym strejkiem i wysłaniem deputacyi robotniczej do sejmu wspaniały przykład.

Dyssonansem pewnym w tej pracy był ruch separatystyczny pewnej części żydowskich robotników w kraju, który właśnie w dniu 1 maja 1905 r., w dniu święta międzynarodowego utworzyli własną partyę żydowską, rzekomo socyalistyczną. Co do prasy, to należy podnieść, że rozwija się ona coraz lepiej. Komitet wykonawczy starał się obowiązki swoje wypełniać i na ogół zrobił, co mógł, mimo niedostatecznych środków finasowych. Staraliśmy się naprzykład nawiązać ściślejsze stosunki z towarzyszami na prowincyi, lecz i tu brak sekretarza partyjnego zupełnie niezależnego i poświęcającego cały swój czas na usługi partyi, stoi temu na przeszkodzie.

Ważnym faktem w kierunku wzmocnienia i udoskonalenia naszej organizacyi partyjnej w okresie ubiegłym było utworzenie na nowo osobnego komitetu okręgowego w Krakowie i powstanie odrębnej organizacyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Śląsku. Dzięki działalności sprężystej komitetu okręgowego odnosimy w zachodniej Galicyi od szeregu miesięcy jeden sukces za drugim, zdobywamy jedną wieś po drugiej. Planowa praca tego komitetu doprowadziła do tego, że w powiecie chrzanowskim, gdzie dotychczas samowładnie panoszyła się stojałowszczyzna, zdołaliśmy utworzyć komitety partyjne i założyć kilka organizacyj zawodowych. Równocześnie zdobywamy coraz silniejsze stanowisko w Białej, Żywcu i Sandeczyźnie. Ze Śląska brak nam cyfrowego sprawozdania, ale o rozwoju tamtejszej organizacyi polskiego proletaryatu daje nam pojęcie rozwój tamtejszej prasy, która rozwija się wspaniale. Między innemi konstatuję, że oprócz 10.000 górników polskich, mamy tam zorganizowanych około 300 metalowców w 4 grupach, 70 robotników drzewnych w 2 grupach i okrągło 200 robotników chemicznych w 3 grupach. Sprostowawszy jeszcze kilka drobnych omyłek druku, powstałych w tabelkach statystycznych w sprawozdaniu wskazuje referent na cyfry, odnoszące się do prześladowań politycznych: towarzysze nasi przesiedzieli w okresie sprawozdawczym **42 lata, 10 miesięcy i 7 dni** i zapłacili 393 koron grzywien! Z tego 15 lat i 17 dni spędzili oni w więzieniach śledczych; na samych towarzyszów borysławskich i sanockich przypada przeszło 10 lat więzienia śledczego. Jak lekkomyślnie aresztowano naszych towarzyszów i więziono, tego dowodem w Austryi niebywała cyfra 52 uwolnionych. Komitet wykonawczy zrobił wszystko, czego wymagała od niego powaga chwili i na co pozwalały środki, jakimi rozporządzał. (Oklaski).

W dyskusyi nad tym referatem przemawiał pierwszy:

Tow. **Reger** (Cieszyn) uzupełnia sprawozdanie co do stanu organizacyi w Śląsku. Jakkowiek na wszystkich poprzednich kongresach naszych mieliśmy zawsze delegatów ze Śląska, to jednakowoż dopiero teraz po raz pierwszy są tu delegaci naszej własnej ukonstytuowanej organizacyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej. Pomimo bowiem, że już w roku 1889 kongres berneński uchwalił zorganizowanie partyi robotniczej w Austryi w grupach narodowościowych, z uwzględnieniem różnic językowych i narodowościowych, na Śląsku aż do bieżącego roku organizacya partyjna była wspólna. Wymagały tego nasze specyalne warunki. Na Śląsku pracują w jednem i tem samem przedsiębiorstwie, mieszkają częstokroć pod jednym dachem i należą nieraz do jednej rodziny towarzysze, z których jeden zalicza się do Polaków, drugi do Czechów, trzeci do Niemców. Robotnicy polscy, z których wielka część rekrutuje się z przybyszów z Galicyi, najczęściej najbiedniejszych proletaryuszy wiejskich i analfabetów, nie mogli od razu wytworzyć we własnych szeregach odpowiednich mężów zaufania, zdolnych do kierowania samodzielnemi stowarzyszeniami zawodowemi lub polityczną robotą. Inteligencyi polskiej socyalistycznej niema natomiast prawie wcale. Obecnie jednak zmienił się ten stan rzeczy i dnia 25 marca b. r. odbyła się w Cieszynie I. konferencya krajowa P. P. S. D. na Śląsku, na której utworzenie odrębnej organizacyi polskiej uchwalono i komitet partyjny krajowy wybrano. Wpłynęły na to trzy okoliczności: przedewszystkiem mamy już dziś wystarczający na razie zastęp własnych dzielnych organizatorów i agitatorów między robotnikami. Doczekaliśmy się tego, że jednemu z nich mogliśmy powierzyć urząd sekretarza organizacyi zawodowej, a drugiego zamianowaliśmy nawet rzeczywistym redaktorem „Górnika“. Po wtóre towarzysze czescy i niemieccy na Śląsku utworzyli w ostatnich czasach własne organizacye, a wreszcie zbliżająca się reforma wyborcza postawi nas wobec konieczności walczenia z własnymi „narodowymi“ wrogami, z polskimi klerykałami, narodowymi demokratami i stańczykami. To wszystko umożliwiło nam utworzenie własnej organizacyi partyjnej, która zresztą stała się koniecznością w interesie pogłębienia ruchu i uczynienia akcyj naszych więcej aktualnemi. W kwestyonaryuszu, rozesłanym przez komitet wykonawczy, było także zapytanie co do organizacyi i agitacyi na wsi. Kwestya ta na Śląsku jest po części rozwiązana; tam każdy niemal chałupnik lub właściciel małorolnego gospodarstwa jest równocześnie górnikiem, hutnikiem lub robotnikiem fabrycznym i należy do naszej organizacyi zawodowej. W wielu gminach śląskich, w których mieszkają robotnicy, mamy już także naszych reprezentantów. Jak tylko uporamy się z innemi ważniejszemi sprawami, zwołamy konferencyę naszych socyalistycznych radnych gminnych, aby działalność skierować na odpowiednie tory.

Tow. **Terakowski** (Wiedeń) wytyka, że delegaci zapóźno otrzymali sprawozdanie zarządu partyjnego, i żąda, aby na przyszłość delegaci otrzymywali sprawozdania na kilka dni przed kongresem. Sprawozdanie jest niedokładne, bo niema dokładnych cyfr nakładów poszczególnych wydawnictw.

Tow. **Żuławski** podnosi, że tow. Zakrzewskiemu biuro zjazdu odmówiło legitymacyi delegata, chociaż ma mandat od I. dzielnicy lwowskiej.

Tew. dr **Diamand** wyjaśnia, że tego mandatu niema, bo komitet miejscowy lwowski mandat ten zawiesił.

Po krótkiej dyskusyi na wniosek tow. **Daszyńskiego** uchwalono dopuścić do kongresu tow. Zakrzewskiego, którego sprawę rozpatrzy komisya weryfikacyjna.

Następnie dalej dyskutowano nad sprawozdaniem partyjnem.

Tow. **Daszyński**: Chcę podkreślić jeden moment sprawozdania tow. Regera. Niektórzy towarzysze na prowincyi podnosili wątpliwość, czy dobrze zrobiliśmy, wprowadzając organizacyę narodowościową. Utworzenie organizacyi P. P. S. D. na Śląsku wykazuje, że nasza organizacya narodowościowa nie wynikła z szowinizmu, lecz ze szczególnego układu stosunków narodowościowych w Austryi. Ruch na Śląsku przez długi czas był zawodowym, a nie politycznym, i dlatego organizacya robotnicza na Śląsku co jakiś czas rozluźniała się, stawała się łupem anarchistów czeskich, klerykałów i t. d. Zapobiegło temu utwo-

rzenie organizacyi politycznej. Pierwsi zrozumieli to towarzysze czescy, niemieccy, a za nimi musieli pójść towarzysze polscy i objąć na siebie całą odpowiedzialność polityczną za P. P. S. D. w narodzie polskim. Odtąd ruch ten spotężniał i mamy nadzieję, że jeszcze będzie silniejszym. Te organizacye narodowe nie wywołały żadnego zamętu, ani konfliktu. To wszystko wskazuje nam, że jesteśmy na dobrej drodze, że uchwały kongresu berneńskiego były konieczne dla dzisiejszych stosunków w Austryi.

Następnie przechodzi mówca do kwestyi organizacyi chłopskiej, której potrzebę odczuwa się coraz bardziej. W ostatnich czasach agitacya socyalno-demokratyczna poczyniła na wsi ogromne postępy; w całym szeregu gmin i powiatów sądowych zdobyli socyaliści zupełnie teren, mimo szalonej kontragitacyi klerykałów, rozporządzających w zachodniej Galicyi 10 pismami chłopskiemi — i mimo najrozmaitszych innych trudności. Partya przystąpi zatem w najbliższym czasie do założenia chłopskiej organizacyi. Organizacya taka musi być wielką, centralną; wszelkie bowiem stowarzyszenia lokalne, czytelnie i t. d. nie mają rzeczywistej, trwałej wartości. Zostanie założona wielka „Liga chłopska“, która stworzy dla chłopów potężną broń w ich walce z uciskiem społecznym i politycznym.

Tow. **Lisiewicz** (Lwów) domaga się omówienia na kongresie kwestyi organizacyi robotników budowlanych.

Tow. **Sułczewski** (Kraków) sprzeciwia się temu ze względu na to, że kongres ma się głównie zająć walką o reformę wyborczą.

Tow. **Żuławski** sprzeciwia się ze względu na to, że kongres ten — po raz pierwszy — jest obesłany przez organizacye polityczne a nie przez zawodowe; nie jest on powołany do rozstrzygania w sprawach zawodowych; ruch zawodowy podporządkowywuje się wprawdzie politycznemu ruchowi socyalistycznemu, ale codzienną walkę ekonomiczną musi prowadzić samodzielnie. Wzrost organizacyi zawodowej przypisać należy ruchowi za reformą wyborczą, ale wzrost ten w Galicyi jest mały w porównaniu z resztą Austryi. Organizacye zawodowe okręgu lwowskiego wyłamują się z ram organizacyi centralnej.

Tow. **Czaki** (Lwów) w odpowiedzi tow. Żuławskiemu zapytuje, dlaczego — skoro organizacya zawodowa idzie ręka w rękę z polityczną — organizacye zawodowe tolerują separatystów. Dalej domaga się mówca, żeby w sprawozdaniu było zamieszczone sprawozdanie parlamentarne, i żeby sprawozdanie było rozsyłane wcześniej.

Tow. **Żuławski** oświadcza, że organizacye zawodowe, których obowiązkiem jest staranie się o objęcie jak największej ilości zatrudnionych w danym zawodzie, nie mogą brać odpowiedzialności za przekroczenia tego lub owego członka, o ile on postępowaniem swojem nie działa na niekorzyść Związku i całego ruchu robotniczego. Jeżeliby zaś dana organizacya uchwałami swemi lub działalnością zaznaczyła jakieś wrogie stanowisko wobec tegoż ruchu, Związki, jako stojące na stanowisku klasowem, przeciw takim grupom występują z całą stanowczością.

Tow. **Daszyński**, reagując na życzenie tow. Czakiego, składa krótkie sprawozdanie ze swej działalności parlamentarnej, wymieniając swą akcyę w sprawie kanałów wodnych, oraz akcyę w sprawie gościnności Austryi dla emigrantów z Rosyi; rząd przyrzekł jak najściślej przestrzegać prawa asylum; dopiero w ostatnich czasach starosta lwowski Franz naruszył to prawo, doręczając żydom z Rosyi litografowany papier, w którym zapewnia ich, że już w Rosyi nie będą mordowani; ponieważ tu szło o żydów, przeto prasa lwowska z małymi wyjątkami to przemilczała. Trzeba przeciw temu postępowaniu starosty — tuż pod bokiem namiestnika — zaprotestować!

Mówca wspomina dalej o kwestyi reformy wyborczej, która będzie przedmiotem obrad przy osobnym punkcie porządku dziennego i przypomina swój wniosek nagły w sprawie ofiar w Ladzkiem.

Wkońcu podnosi mówca, że jeden poseł nie jest w stanie sam w parlamencie zwalczyć systemu nadużyć galicyjskich władz, galicyjskich starostów, chociaż wciąż z niemi walczy w parlamencie, skutkiem czego gazety szlacheckie wciąż krzyczą, że „kala własny naród wobec obcych“, jak gdyby starostowie galicyjscy byli najpiękniejszym kwiatem narodu polskiego. (Wesołość). W walce ze starostami galicyjskimi musi wziąć udział ogół partyi! Trzeba będzie wprost założyć biuro wywiadowcze nadużyć władz politycznych w Galicyi i zorganizować akcyę obrony praw obywatelskich! Zwłaszcza we wschodniej części kraju, gdzie do każdego najspokojniejszego ruchu proletaryatu miesza się prowokacyjna robota żandarmów i głupszych od nich koncepistów (wesołość), akcya obronna będzie musiała pójść dalej, niż sobie ci panowie wyobrażają! (Huczne oklaski). Konieczną będzie gwałtowna obrona praw obywatelskich! (Oklaski). Tą myślą trzeba będzie ożywić całą naszą organizacyę partyjną, trzeba masy natchnąć świadomością, że jeżeli zwalczymy tych starostów, utorujemy sobie tem samem znacznie krótszą i szybszą drogę rozwoju społecznego. (Żywe oklaski).

Tow. dr **Zetterbaum** zapowiada wniosek w sprawie wykluczenia separatystów z organizacyi zawodowej. Nie jest tak, jak mówił tow. Żuławski. Należą oni nie jako pojedyncze jednostki, nie jako robotnicy zawodowi, lecz jako grupy, świadomie działające na szkodę partyi, używające przynależenia do organizacyj centralnych jako płaszczyka, aby siebie, maruderów wielkiego ruchu proletaryackiego, przedstawić jako prawowite zastępstwo klasowych interesów proletaryatu żydowskiego. Separatyści szkalują towarzyszów odpowiedzialnych za kierownictwo partyjne i w ten sposób utrudniają walkę klasową socyalnej demokracyi, owego rzeczywistego, politycznego zastępstwa klasy robotniczej. Separatyści łamią i solidarność zawodową; przy wyborach do sądu przemysłowego stawiają własne listy i zwalczając listy zawodowo zorganizowanych towarzyszów, występujących do zdobycia sądów przemysłowych dla proletaryatu, łamią solidarność zawodową, jak ów przewodniczący organizacyi piekarskiej, który przedstawiał w pismach i na zgromadzeniach najzasłużeńszych pracowników zawodowych i partyę socyalno-demokratyczną, jako łamistrejków, jako skoalizowanych z przedsiębiorcami na szkodę robotników.

Prawdą jest, że ruch zawodowy przedstawia jednę stronę ruchu robotniczego. Ale strona to szczególna. Ruch polityczny, o ile polityka przedstawia objektywizacyę wszystkich sił społecznych, zdążających do gatunkowego niejako ujawnienia swego, jest zawsze niejako ruchem zasadniczym i integralnym proletaryatu. Partya tedy nie powinna się mieszać do techniki ruchu zawodowego, ale ma kontrolę nad tym ruchem o tyle, o ile on wkracza w dziedzinę polityki. Zresztą organizacye zawodowe w Austryi nie są neutralnie zorganizowane w ramach socyalnej demokracyi.

Zastrzegamy sobie tedy przedstawienie roli separatystów w organizacyach zawodowych przy traktowaniu naszego wniosku.

Tow. **Żuławski** zgadza się na stanowisko tow. Zetterbauma i oświadcza, że tak w swojem sprawozdaniu jak i poprzedniem oświadczeniu zajął prawie to samo stanowisko wspólnego działania organizacyj zawodowych z organizacyami politycznemi. Jeżeli grupa zawodowa wystąpi w jakikolwiek bądź sposób przeciwko ogólnemu ruchowi zawodowemu, to związek ją wykluczy. Żądamy jednak od poszczególnych miejscowych organizacyj politycznych, aby o każdorazowem takiem wrogiem i ruchowi szkodzącem wystąpieniu, nas, jako w tym wypadku kompetentne czynniki, zawiadamiano z równoczesnem podaniem dowodów.

Tow. dr **Diamand**: Tow. Żuławski żąda, aby tych, którzy nie są centralnie zorganizowani, wykluczyć z partyi, my ich wyrzucać nie chcemy, ale wpływać całemi siłami, aby się centralnie organizowali. Natomiast w centralnej organizacyi znajdują się czynniki, które zwalczają naszą organizacyę polityczną; tow. Żuławski twierdzi, że czynią to różne jednostki, ale nie grupy — to dobra wymówka wobec policyi, ale w stosunkach partyjnych nie jest to odpowiednie usprawiedliwienie. Znany fakt, że stawiamy kandydatów do sądu przemysłowego, a separatyści stawiają kontr-kandydatów; tu jest rzeczą sekretaryatu zawodowego, aby o tem wiedział i z tem należycie się załatwił. Ściśle wziąwszy, nas jako partyę polityczną, rzeczy wyłącznie zawodowe obchodzić nie mogą, przecież my przeprowadzamy wybory do sądów przemysłowych i nie dopuszczamy. aby zwyciężali wrogowie partyi. W niektórych organizacyach np. u krawców, z pewną przyjemnością patrzy się na ruch separatystyczny — nie chcę się wdawać w analizę tego — powody będą zdaje się polityczne, t. j. nasza narodowościowa polityka w Austryi. Obowiązkiem zatem sekretaryatu zawodowego i organizacyj zawodowych jest starać się kwestyę całą jak najodpowiedniej rozwiązać, aby ruch zawodowy nie był samobójczym dla ruchu politycznego.

Dotychczasowego traktowania naszych najlepszych towarzyszy w organizacyach separatystycznych tolerować nie możemy, organizacya zawodowa powinna tu przekonać, że obowiązkiem ruchu zawodowego jest popierać polityczną organizacyę S. D. w Austryi, to jest organizacyę tych 5 narodowości, które ją tworzą. (Brawo).

Tow. Tadeusz **Bobrowski** (Kraków) jako członek krajowej komisyi zawodowej stwierdza, że komisya ta jest w sprawie separatystów bezsilną, bo to zależy wyłącznie od zarządów związków centralnych, które nie mają zrozumienia dla tej sprawy. Trzeba wpłynąć na te zarządy związków. Grupa krakowska metalowców wykluczyła jednego separatystę, a zarząd związku zniósł to zarządzenie i przyjął go napowrót.

Tow. **Kozłowski** (Wiedeń) stwierdza co do związku metalowców, że tylko zarząd główny ma prawo wykluczenia członka i nie może tego uczynić, jeżeli zarząd grupy nie przyszle motywów. Tak było w sprawie wykluczenia owego separatysty w Krakowie.

Tow. dr. Emil **Bobrowski** zbija zarzut tow. Czakiego, jakoby w sprawozdaniu drukowanem był Lwów traktowany po macoszemu, przeciwnie zajmuje on w sprawozdaniu miejsce pierwszorzędne. Zamieszczenie w sprawozdaniu zarządu partyjnego sprawozdania zawodowego miało cel informacyjny. Sprawy zawodowe nie należą do Kongresu politycznego, tylko o tyle, o ile, jak sprawa separatystów, wkraczają w ruch polityczny.

Na tem o godz. 1 odroczono obrady do godz. 3 popołudniu.

* * *

Lwów, 24 maja. (Tel. »Naprzodu«). Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał delegat centralnego komitetu P. P. S. z Warszawy, powitany owacyjnymi oklaskami.

Po dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem jednogłośnie uchwalono absolutoryum Zarządowi partyjnemu.

Następnie tow. poseł Daszyński wygłosił obszerny referat o reformie wyborczej.

Przegląd polityczny.

Spór o taryfę cłową. Kwestya, czy taryfa cłowa, obowiązująca obie połowy monarchii austryacko-węgierskiej, ma być wspólną, czy też Węgry mogą ją wprowadzić jako swoją autonomiczną taryfę, dotąd nie jest rozstrzygniętą; zarówno ks. Hohenlohe, jak i dr Wekerle obstają przy swoich żądaniach, a korona nie uznała za stosowne oświadczyć się za jedną, czy drugą stroną. Węgrzy usiłują przedstawić sprawę w ten sposób, że rząd ich musiał postawić żądanie taryfy autonomicznej, gdyż żąda tego stronnictwo niezawisłości, a zatem znaczna większość sejmu. Opór rządu austryackiego ma rzekomo krzyżować najlepsze zamiary Węgrów, którzy i tak ponoszą wielką ofiarę, przyjąwszy na siebie dotrzymanie wspólności do r. 1917, t. j. do ukończenia się traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Faktycznie ma się rzecz inaczej. Rząd Wekerlego jeszcze przed przeprowadzeniem wyborów do sejmu, a zatem nim obecna większość jeszcze istniała, postawił żądanie taryfy autonomicznej, a to z tego powodu, ponieważ poniósłszy klęskę na polu żądań wojskowych, chciał Wekerle i sp. przynajmniej pokrzywdzeniem Austryi zatrzeć złe wrażenie w kraju. Ze względów szowinistycznych prowokuje się spór z Austryą, a potem dziwią się jeszcze w Budapeszcie, że rząd austryacki nie zgadza się na jednostronną zamianę obowiązujących jeszcze ustaw ugodowych, że wogóle rząd austryacki śmie się bronić.

Czy opór rządu austryackiego odniesie jakiś skutek, to inna rzecz. Rząd biurokratyczny bez poparcia w parlamencie z jednej strony, a rząd parlamentarny z silną większością z drugiej strony, to nie są dwie równorzędne siły. W dodatku korona nie przyzwyczaiła naszej połowy państwa do tego, żeby wobec Węgrów ustępowała. Tem bardziej teraz, kiedy koronie chodzi o utrzymanie z taką trudnością na Węgrzech do skutku doprowadzonego spokoju.

DUMA.

Bezczelny komunikat rządowy przeciw amnestyi.

Petersburg, 25 maja. (Pet. ag. tel.) Kwestya pełnej politycznej amnestyi, podniesiona w Dumie w odpowiedzi na mowę tronową i którą popiera kilka (tylko?) organów prasy rosyjskiej, jest daleką od wywołania w społeczeństwie rosyjskiem sympatycznego echa(?) i w rozmaitych klasach ludności jest silny prąd przeciw (!) pełnej amnestyi. Wybitne grupy społeczeństwa zaznaczają, że mordy polityczne wcale nie ustają i rząd nie może wobec tak nieprzejednanego stanowiska członków organizacyi terorystycznej spokojnej części ludności narażać na zaniechanie sądowego ścigania terrorystycznych mordów i rzucania bomb. Co się tyczy ludzi, aresztowanych w drodze administracyjnej, to już wielu z nich zostało na wolność wypuszczonych, a inni zostaną uwolnieni po korzystnem zbadaniu powodów aresztowania. Ułaskawienie wszystkich aresztowanych w drodze administracyjnej mogłoby dopiero wówczas nastąpić, gdyby w drodze legislatywnej możliwem było znieść ostatecznie stan wojenny i wmocnionej ochrony i aż będzie możliwem przeprowadzić sądowe ściganie w tych miejscowościach, gdzie występuje ruch rewolucyjny. Sądowe zgniecenie tegoż jest obecnie w tych miejscowościach, wskutek terroryzmu i okoliczności mordowania nawet wezwanych do sądu świadków niemożliwe. Wskutek tego wzburzone umysły, zwłaszcza w terytoryach granicznych, nie są wcale korzystne dla rewizyi lub zniesienia ustaw wyjątkowych i zdanie o niemożliwości i niestosowności pełnej amnestyi panuje w klasach rosyjskiego społeczeństwa, (chyba szpiclów, przyp. red.) które umieją stosunki rosyjskie roztropnie oceniać.

Zabiegi reakcyi.

Kijów, 25 maja. (Pet. ag. tel.). Partya skrajnej prawicy rozwija ożywioną agitacyę za zatrzymaniem kary śmierci i przeciw amnestyi i na swem zgromadzeniu zażądała rozwiązania Dumy, dyktatury i ochrony interesów narodowych.

Oświadczenie rządu na adres.

Petersburg, 25 maja. „Nowoje Wremia“ donosi, że prezydent gabinetu Goremykin dziś o godzinie 12 w południe na posiedzeniu Dumy w obecności wszystkich ministrów da odpowiedź gabinetu na adres.

* * *

Szczegóły zamachu na hr. Kellera.

Dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano dał się słyszeć w całym Kaliszu silny huk, pochodzący, jak się okazało, od wybuchu bomby. Bombę rzucono na rogu ulic Nowej i Ciasnej na powracającego konno z musztry na łęgu Majkowskim dowódcę konsystującego w Kaliszu pułku aleksandryjskiego, hr. Kellera. Koń, na którym jechał pułkownik, padł nieżywy na miejscu; hr. Kellera odwieziono do szpitala pułkowego, skąd po opatrzeniu ran przeniesiono go na noszach do mieszkania; rany podobno nie są ciężkie.

Oprócz dowódcy pułku odnieśli lekkie rany trębacz i jeden z żołnierzy. Więcej nikt od wybuchu bomby nie ucierpiał.

Jadący obok pułkownika adjutant porucznik Bekker zdążył przed wybuchem bomby ściągnąć konia, który stanął dęba i został zraniony odłamkami bomby w piersi, porucznik Bekker zaś ocalał.

W kilku pobliskich domach, a mianowicie w fabryce haftów J. B. Adera, w fabryce Ejzyka Polacza i innych, wszystkie szyby wypadły z okien, a furman, oczekujący z wolantem na ulicy Ciasnej, spadł z kozła na ziemię.

Żołnierze, spostrzegłszy uciekających w popłochu kilku ludzi, puścili się za nimi w pogoń z obnażonemi szablami i jednego z nich ciężko zranili.

Bezpośrednio po wybuchu bomby tak wielka zapanowała w mieście panika, że prawie wszystkie sklepy pozamykano i dopiero po upływie kilku godzin wróciło wszystko do stanu normalnego.

Pogrom w Wołogdzie.

Rada miejska m. Wołogdy na posiedzeniu nadzwyczajnem dnia 15 bm. uchwaliła wysłać do Petersburga na ręce członka Rady państwa, Kudrjawoja, następujący telegram:

„Dnia 14 maja dokonano w Wołogdzie pogromu. Niewielka grupa ludzi podpaliła „Dom ludowy“, zburzyła drukarnię i kantor gazety, dwa mieszkania prywatne przy zupełnie biernem zachowaniu się obecnych strażników, którzy odmówili posłuszeństwa miejscowej administracyi. Zabito trzech ludzi, wielu jest ciężko rannych i pobitych. Proszę donieść o tem członkom Dumy państwowej. W celu zabezpieczenia mieszkańców koniecznem jest usunięcie żandarmeryi od opieki nad miastem“.

Nadzieje!

Pisma petersburskie notują krążącą uporczywie po Petersburgu pogłoskę, która opiewa, że w dniu 27 b. m., t. j. w dniu rocznicy koronacyi ma nastąpić ogłoszenie aktów politycznych wielkiej donioślości państwowej.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego donoszą nam: W sobotę 26 bm. zapowiada repertuar teatralny 3-aktową krotochwilę Pawła Gavault i Roberta Charvey „L'enfant du Miracle“, zatytułowaną w polskim przekładzie Jarosława Pieniążka „300 dni“. — Rzecz napisana z iście francuskim humorem i sceniczną zręcznością, obfitująca w sytuacye i typy komiczne, nie schodziła w Paryżu i Wiedniu z afisza przez rok niemal cały. Artyści pp. Solska, Arkawinówna, Słubicka, Jutkiewicz, Janowska, Górska, oraz pp. Solski, Zelwerowicz, Leszczyński, Bończa, Jednowski, Walewski, Stanisławski i Zawierski dają rękojmię świetnego zespołu i wniosą dużo humoru na scenę.

Śledztwo sądowe przeciw słuchaczowi politechniki Nowickiemu, aresztowanemu za posiadanie 60 browningów, rozpocznie się dziś. Onegdaj rano nadesłano prokuratoryi protokoły śledztwa policyjnego. W sferach prawniczych panuje silne przekonanie, że sprawa jest bagatelną i odesłaną zostanie do sądu powiatowego jako przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Zabójstwo córki. Przed kilku dniami rozłościł się gospodarz Lityński z Pobitnej (powiat Rzeszów) na swoją córkę Zofię za to, że ta miała utrzymywać stosunek miłosny z jakimś żołnierzem. Dla ukarania jej, bił ją ojciec motyką a nawet siekierą, dopóki dziewczyna ostatkiem sił nie zawlokła się na strych. Tu leżała przez 3 dni bez pomocy, dopiero na doniesienie do sądu zjechała komisya, która znalazła w sianie już trupa. Dzikiego ojca aresztowano.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota: „300 dni“, krot. w 3 aktach T. Garault i R. Charvey.
Niedziela: „300 dni“, krot. w 3 aktach T. Garault i R. Charvey.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Sobota: „Małka Szwarcenkopf“.
Niedziela: o godz. 3 po południu „Trójka hultajska“; o godz. 8 wieczorem „Trzydzieści lat życia szulera“.

TELEGRAMY.

Zwołanie delegacyi.

Wiedeń, 25 maja. Sobotnia „Wiener Ztg“ ogłosi pismo odręczne, zwołujące delegacye na 9 czerwca do Wiednia.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412).